

TK umorzył sprawę odszkodowań za represje w PRL

Autorzy skarg zdołali uniknąć po 13 grudnia 1981 r. internowania lub aresztowania i przez pewien czas ukrywali się. W skargach pisali, że prawo do odszkodowań jest interpretowane w sposób wąski, z pominięciem skutków wynikających z wydania decyzji o pozbawieniu wolności, takich jak niemożność znalezienia pracy oraz skutków wynikających z ukrywania się przed władzą.

Do ich skarg przyłączyła się rzeczniczka [praw](#) obywatelskich Irena Lipowicz. Tak jak ich autorzy, wносиła o uznanie niekonstytucyjności odpowiedniego zapisu [ustawy](#) z 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Przedstawiciele Prokuratora Generalnego oraz Sejmu wnosili o umorzenie sprawy bądź uznanie konstytucyjności obecnych zapisów.

TK uznał, że nie może merytorycznie ocenić przesłanki przyznawania rekompensat działaczom opozycji antykomunistycznej, którzy ukrywali się przed internowaniem lub tymczasowym aresztowaniem, ponieważ stanowi to "zaniechanie prawodawcze". Jak mówił w uzasadnieniu postanowienia TK sędzia Wojciech Hermeliński, świadome pozostawienie poza zakresem ustawy osób represjonowanych, które nie zostały pozbawione wolności (w tym osób, wobec których wydano postanowienia o aresztowaniu lub o internowaniu, lecz ich nie wykonano), stanowi zaniechanie, a nie pominięcie ustawodawcze. Nie może to więc być przedmiotem kontroli przez TK. Sędzia dodał, że TK nie jest i nie może być "pozytywnym ustawodawcą".

zobacz także:

- [Prawo wybiórczo chroni świadków »](#)
- [Zaleta zawodu sędziego? Może bezkarnie łamać prawo drogowe »](#)

Trybunał podkreślił, że celem zaskarżonej ustawy było wprowadzenie uproszczonego mechanizmu rekompensowania szkód wyrządzonych m.in. działaczom opozycji antykomunistycznej przez władze PRL. Założono, że jej zakres będzie ograniczony do negatywnych konsekwencji nieważnych orzeczeń. Nie zmierzała ona do zadośćuczynienia wszystkim szkodom i krzywdom wyrządzonym opozycjonistom, lecz tylko do naprawienia części z nich, polegających na pozbawieniu życia i wolności.

Według TK wynikało to z racjonalnego założenia ustawodawcy, że tego typu represje były szczególnie dolegliwe i powinny podlegać rekompensacie w pierwszej kolejności. Założenie to zostało utrzymane także w nowelizacji z 2007 r., która wprowadziła przesłankę „wykonania” orzeczenia i decyzji, ale także znacznie poszerzyła zakres przedmiotowy i podmiotowy odszkodowań i zadośćuczynień (prawo to uzyskały m.in. osoby internowane oraz represjonowane w latach 1956-1989).

Właściwym sposobem dochodzenia roszczeń z tytułu represji nieobjętych zakresem zaskarżonej ustawy jest [droga](#) cywilna - podkreślił TK.

zobacz także:

- [RPO: należy rozszerzyć zakres odszkodowań za represje w PRL »](#)
- [Seremet: występki chuligańskie to relikty z czasów PRL »](#)

W zdaniu odrębnym przewodnicząca składu TK sędzia Małgorzata Pyziak-Szafnicka powiedziała, że nie widzi podstaw, by różnicować sytuację tych, wobec których wykonano decyzję o pozbawieniu wolności, i tych, wobec których "tylko" ją wydano. Warunkiem odszkodowania za wydanie takiej decyzji powinno być rzeczywiste poniesienie szkody - dodała.

Już samo wydanie decyzji o internowaniu w związku z wprowadzeniem stanu wojennego nosi znamiona bezprawności, a ich wykonanie jedynie ten stan bezprawia pogłębia - pisała do TK Lipowicz, przypominając, że w 2011 r. TK orzekł, iż dekrety wprowadzające stan wojenny były niezgodne nawet z konstytucją PRL. Dodała, że represje dotyczyły często członków rodzin osób ukrywających się; wspomniała też o szkodzie wynikającej z przeżyć rodziny i dzieci.

RPO zwracała uwagę, że pierwotnie [ustawa](#) przewidywała odszkodowanie za krzywdę wynikłą z "wydania" decyzji, co nowelizacja ustawy z 2007 r. zmieniła na krzywdę z jej "wykonania". "Ustawodawca nie wskazał przy tym żadnych argumentów ani racji, które przemawiałyby za tą zmianą" - dodała.

Adwokaci skarżących podkreślali w TK, że ich sytuacja była gorsza niż aresztowanych czy internowanych kolegów, którzy byli "na utrzymaniu państwa", mogli się uczyć, czy widywać się z rodzinami. Nasi [klienci](#), którzy musieli się ukrywać, byli tych możliwości pozbawieni - argumentowali adwokaci.

Jeden ze skarżących Alfred Bondos powiedział przed TK, że jego życie legło w gruzach 13 grudnia 1981 r., gdy musiał uciekać przed internowaniem. Dodał, że inni działacze NSZZ "Solidarność" z jego zakładu, którzy się nie ukryli, zostali skazani na kilka lat więzienia.

Podkreślił, że jego rodzina wegetowała, kiedy się ukrywał, bo nie mógł jej zabezpieczyć materialnie.

Po [wyroku](#) Bondos powiedział, że rację miała sędzia w swym zdaniu odrębnym. Adwokat mec. Michał Skwarzyński powiedział, że bez uzasadnienia pisemnego TK w tej sprawie trudno mu komentować decyzję TK. Zwrócił uwagę, że można zaskarżyć sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu; inicjatywę w sprawie może też podjąć RPO.